

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na styczeń w naszej administracji 30 gr., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agencje pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Exemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 10

Toruń, niedziela 1 lutego 1925

Rok 3

Skarb Państwa i potrzeby obywateli państwa.

Potrzeby rolnictwa i rzemiosła.

Rok 1924 skończył się, warto więc zapytać się, jak z końcem roku wygląda skarb i jak obywatele spełnili swój wobec skarbu państwa obowiązek? A potem warto zapytać się, jak to będzie w r. 1925 i czego się obywatele od skarbu w tym roku spodziewać mają?

Skarb państwa polskiego miał dochodu: w r. 1922 — 420 milionów złotych, w r. 1923 — 414 milionów złotych, w r. 1924 — 1.703 milionów złotych. A więc w r. 1924 zapłacili obywatele skarbowi przeszło 4 razy więcej, jak w latach poprzednich.

Stosownie do dochodów inne też były i wydatki. Wynosiły one: w 1922 r. — 657 milionów złotych, w 1923 r. — 961 milionów złotych, w r. 1924 — 1.661 milionów złotych.

Z porównania dochodów z wydatkami wynika, iż w 1922 r. miał skarb 237 milj. za mało, w 1923 r. — 547 milj. za mało, a w 1924 r. — 42 milj. nadwyżki.

W r. 1925 wydatki wynieść mają 1.982 milionów złotych i na taką samą sumę obliczone są dochody.

Rok 1924 był rokiem próby dla narodu polskiego i dla całego naszego państwa. Próbę tę szczęśliwie przeżyliśmy: obywatele dali państwu tyle, ile skarb potrzebował. Gdy teraz przychodzimy w sejmie do układania gospodarki państwa na cały 1925 r., warto zapytać, czy wszystko musi być tak zrobione, jak chce rząd, czy też trzeba niektóre rzeczy zmieścić?

Dwie — zdaniem moim — grupy spraw wymagają już teraz zmiany w polityce rządu i sejmu. Pierwsza grupa — to rolnictwo, druga — to rzemiosło.

Rolnictwo mniejsze płaci podatków sto sunkowo nie wiele, ale za to ceny na inwentarz i na płody rolnicze są tak niskie, że głód i niedza drzwiami i oknami pchają się do chat. Klęski elementarne, wylewy i nieurodzaj, sprawiły, iż nie ma co jeść, nie ma czem pół zasiać, nie ma za co zakupić nawozu ani prowadzić melioracji. Uważam tedy, że pomoc państwa dla rolnictwa musi być w tym roku znacznie większą, aniżeli w roku poprzednim. Pomoc ta mieć musi trzy formy: 1) ulgi w podatkach, 2) pożyczki na zasiewy, na melioracje, na kupno ziemi i 3) zasilki dla towarzystw rolniczych i dla szkół rolniczych.

Zwrócić się do dyrektora państwowego Banku Rolnego p. Stanisławskiego, z prośbą o informację, czy i jakie pieniądze Bank ma od rządu. Dostałem odpowiedź, iż w r. 1924 miał Bank do rozdziału 9 milionów złotych dla osadników, 6 milj. na odbudowę, 2 milj. na klęski żywiołowe, 7 i pół milj. na zasiewy, 3 milj. na komasację, 2.760.000 zł. na kapitał zakładowy. Na r. 1925 przeznaczona budżet państwa dla Banku Rolnego 67 milj. złotych do obrotu.

Czy to wystarczy? Nie, nie wystarczy. Małych rolników mamy w Polsce 2.800.000 gospodarstw. Trzeba znaleźć o wiele większe sumy na kredyt dla małych rolników: na zasiewy, na odbudowę, na melioracje, na kupno ziemi itd. Jak to zrobić? Lewica, a szczególnie „Wyzwolenie” znalazło prostą na to receptę: „wstawić do budżetu”, znaczy to podnieść podatki i z tego dać. Mnie się wydaje, że nie ta droga prowadzi do celu — podatków w r. 1925 podnieść nie wolno.

Związek Ludowo-Narodowy nie chce nowych podatków, a przeciwnie chce zniżenia podatków i ulg w placeniu. Dlatego inną proponujemy drogę: 1) Rząd ma zawsze w swoich kasach kilkadziesiąt milionów — niech je da do Banku Rolnego i do Banku Gospodarstwa Krajowego z rozkazem, aby te pieniądze użyte były na pożyczki na zasiewy, na kupno ziemi itd., 2) Rząd w lutym otrzyma około 130 milionów złotych pożyczki w dolarach z Ameryki (w lipcu dostanie jeszcze trzy razy tyle) — niechaj Rząd i te pieniądze odda Kasom Radiffeisena, Centralnej Kasie spółek rolniczych, Bankowi Rolnemu, Bankowi Gospodarstwa Krajowego. W ten sposób paręset milionów złotych w krótkiej i prostej drodze dogodnej pożyczki znaleźć się może na wsi.

Inna rzecz ze szkołami rolniczymi i z zasilkami dla towarzystw rolniczych. Zapowiedziałem już w sejmowej komisji budżetowej w imieniu Związku Ludowo-Narodowego, iż proponujemy sejmowi przyznanie większych, niż dotąd, zasilków i dla towarzystw rolniczych, zapowiedzieliśmy też głosowanie nasze za zmianą dotychczasowego podatku od zwierząt, bardzo na terenie byłej Kongresówki niesprawiedliwego.

Mamy pełną wiarę w to, że droga, przez nas wybrana, jest słuszną. Da ona jednak dobry rezultat wtedy dopiero, gdy wszystkie poważne stronnictwa sprawę tę poprą. Obecnie czynimy starania o to, aby dla naszych wniosków pozyskać inne stronnictwa. Rząd zgadza się z naszym programem, w myśl tego dał już 7 i pół milj. złotych Bankowi Rolnemu na zasiewy — trzeba więc tylko dobrej woli stronnictw, trzeba pilnować Rządu, a wynik powinien być dobry.

Druga sprawa, wymagająca zaraz zmiany i poprawy, to podatek obrotowy dla rzemieślników. Już w jesieni posło-

wie Związku Ludowo-Narodowego zgłosili w Sejmie wniosek, domagający się zmiany ustawy o podatku obrotowym, a Sejm po referacie kolegi naszego, posła Ilskiego, wniosek ten przyjął. Wynik naszych starań zapowiada się dobry. Oto prezes Rady Ministrów p. Grabski Wł., zapowiedział nam w Komisji Budżetowej, iż w ostatnich dniach stycznia przedłoży projekt ustawy o podatku przemysłowym, a ten projekt ma być ułożony.

„Przedewszystkiem — mówił nam Pan Premier — wprowadzamy skasowanie podatku obrotowego od pojedynczo pracujących rzemieślników na wsi i w miastach. Uwalniamy od podatku obrotowego kredyt długoterminowy, uwalniamy wewnętrzną obrót, czyli wielokrotność. Obniżamy do 1 proc. surowce półfabrykatę hurt, drobną sprzedaż towarów spożywczych, do pół proc. handel artykułami pierwszej potrzeby”.

Tak mówił nam, 19 stycznia w komisji naczelnik Rządu. Za 10 dni mamy mieć tę ustawę już w sejmie. Starać się będziemy ustawę tę w Sejmie szybko załatwić. Będzie to wielka ulga dla drobnych rzemieślników i dla drobnych kupców.

Te dwie zmiany w gospodarce skarbowej rządu na czas najbliższy są, jak mi się zdaje, najpilniejsze. Obok tych spraw jest szereg innych, które także w najbliższym czasie załatwione być powinny. Do nich należą: naprawa ustaw o podatkach gruntowym, majątkowym i dochodowym, należy tu plany wprowadzenia wieloletniego kredytu rolnego i budowlanego, należy budowa szkół, regulacja rzek, naprawa dróg. Sprawy te wszystkie i wiele innych muszą być załatwione powoli, ale dobrze i na długie lata.

Taką chciałbym widzieć politykę naszą w najbliższych miesiącach.

Poseł Stanisław Rymer.

Sejm polski i senat a sprawa poskromienia hakatyizmu w Gdańsku.

Polska partja socjalistyczna przeciw interesom Polski.

Na wstępie środowego posiedzenia Sejmu p. marszałek wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci a. p. wicemarszałka Sejmu Zygmunta Seydy, podnosząc jego wysoką wiedzę fachową, stałość i konsekwencje oraz w końcu zaznaczając, że w kronikach Sejmu i w kronikach naszego ustawodawstwa nazwisko jego będzie miało piękną i zasłużoną kartę. Po słowie wystąpił tego przemówienia stojąc.

Z kolei przystąpiono do wniosków w sprawie Gdańska.

Sprawozdawca pos. Dębski (Piast) uzasadniał wniosek większości komisji. Wniosek ten brzmi:

„Z uwagi, że postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące Gdańska, powstały z uznania rozległych potrzeb gospodarstwa państwa polskiego, dla którego Gdańsk przy ujściu Wisły, należący niemal w całości jej biegu do Rzplitej, stanowi jedyny dostęp do morza, — że postanowienia te mają wyłącznie na celu zabezpieczenie Polsce w całej pełni tego dostępu w zakresie wszelkich obecnych potrzeb, jakoteż dla przyszłego rozwoju gospodarczego państwa polskiego — Sejm stwierdza,

że źródłem i określeniem polskich praw państwowych w Gdańsku są po-

stanowienia traktatu wersalskiego, że władze W. M. Gdańska, przeciwstawiając ustawicznie i nieprawnie traktatowi wersalskiemu odmienne pojmowanie konwencji paryskiej, umowę warszawską i orzeczenia wysokiego komisarza lub władze, samowolne postępowanie zmierzające stale do swęcenia praw, przyznanych Polsce w traktacie wersalskim,

że wysuwając obecnie wbrew wyrażonemu brzmieniu traktatu wersalskiego zupełnie dowolne pojęcie suwerenności państwa gdańskiego starają się władze Wolnego Miasta Gdańska we wszystkich dziedzinach dostosować do tego pojęcia stan rzeczywisty i usunąć prawa, przyznane Polsce traktatem wersalskim,

że takie kilkuletnie już, stałe podkopywanie traktatu wersalskiego jest podważaniem podstaw pokoju, którego Polska, unikając ze swej strony wszelkich zastrzeżeń i dążąc do załatwienia sporów w przewidziany sposób pokojowy, nie chce narażać i pragnie bronić w jego prawnych podstawach: wzywa rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całokształcie praw polskich w Gdańsku a tem samym istotnego zapewnienia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk.

W sejmie wniosek większości stronnictw uchwalono głosami stronnictw polskich do „Wyzwolenia” włącznie.

Przeciw wnioskowi stronnictw polskich głosowali Żydzi, Polska Partja Socjalistyczna i Białorusini. Przed głosowaniem demonstracyjnie opuścili salę Niemcy i Ukraińcy.

P. P. S. W ZMOWIE Z SOCJALISTAMI GDAŃSKIMI.

Wśród P. P. S. w sprawie gdańskiej istnieje niezgodność poglądów; podczas bowiem gdy frakcja senacka głosowała za wnioskiem stronnictw polskich, to frakcja sejmowa postanowiła głosować przeciw niemu, upierając się przy swym wniosku „pokojowym”. Stanowisko P. P. S. wzbudziło w kołach politycznych wielkie wzburzenie tem bardziej, że P. P. S. wchodził w kontakt z socjalistami gdańskimi, którzy w Volka tagu niegorzej bronili sprzecznej z traktatem wersalskim, konwencją paryską i umową warszawską tezy suwerenności Gdańska. Umowa P. P. S. z socjalistami gdańskimi brzmi:

— „Przedstawiciele P. P. S. z Warszawy i przedstawiciele S. P. D. z Gdańska zebrałi się dn. 26 stycznia 1925 r. w Gdańsku na konferencję i ustalili swą zgodę w następujących sprawach:

„1. Umowy między Polską a Gdańskiem winny być obustronnie szanowane w swoim brzmieniu i duchu.

„2. Wszelką akcję, któraby mogła zakłócić pokojowe i gospodarcze stosunki między obu państwami, zdecydowani jesteśmy stanowczo odeprzeć.

„3. Jesteśmy też zdecydowani uczynić wszystko, co zakłócone obecnie stosunki między Polską a Gdańskiem może prowadzić do uzdrowienia — i w tym celu oddziaływać na rząd”.

Punkt drugi, mówiący o „obu państwach” jest wyraźnym zaprzeczeniem stanowiska całej opinii polskiej przez P. P. S., jak również i punkt trzeci, w którym uchwała mówi o „rządach”.

P. P. S. staje na stanowisku nacjonalistów gdańskich i popiera hakatyizm szowinistyczny p. Sahma i całej jego czerechy.

P. Niedziałkowski przemawiając, chępli się pokojowymi sukcesami akcji P. P. S. zaznaczając, że dla dobra pokoju, Polska powinna poczynić największe koncesje na rzecz Gdańska.

SENAT W SPRAWIE GDAŃSKIEJ.

W senacie zabrał w sprawie gdańskiej jako sprawozdawca głos senator Buzek, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał rezolucję, proponowaną przez komisję, a wzywającą rząd:

1) aby zniósł wszelkie ulgi, fortyfikacje przywóz i wywóz przez Gdańsk,

2) aby w myśl art. 206 i 242 konwencji warszawskiej zarządził natychmiastowe usunięcie krzywdzącego Polskę podziału cel i wymagał podziału wpływów z cel wedle ilości głów mieszkańców.

3) aby nie robił poza istniejącymi już prawnie zamówieniami w Gdańsku żadnych zakupów, ani obstalunków na potrzeby kolei, położonych na terenie Polski,

4) aby przyspieszył budowę portu w Gdyni i złożył bezzwłocznie projekt ustawy, zabezpieczającej szybką budowę polskiej floty handlowej,

5) aby utworzył możliwie w najkrótszym czasie połączenie kolejowe z Gdynią przez terytorjum Rzplitej,

6) aby niezwłocznie wobec wzrastającego przamylnictwa towarów monopolowych od strony Gdańska wzmac-

nił na granicy polsko-gdańskiej strat akcyzową i dodał jej do pomocy polskiej państwowej,

7) aby wobec notorycznego popierania przemyślnictwa przez celnych urzędników gdańskich urządził dla towarów adresowanych z zagranicy do Polski, stację ocena na terenie Polski, a równocześnie zorganizował kontrolę należącego cienia towarów przez władze gdańskie,

8) aby zwrócił szczególną uwagę na wrogą propagandę zagranicą w sprawie Gdańska.

Sprawozdawca kończąc stwierdził, że w przeszłości Gdańsk był lojalny względem Polski. W r. 1813 rada miejska Gdańska błagała Europę, aby wcieliła miasto do Polski, a nie do Prus. Pragnęlibyśmy, aby i obecnie Gdańsk przestał się czuć częścią nacjonalistyczną Prus i był lojalny wobec Polski.

Włoski w sprawie gdańskiej został w senacie uchwalone jednowyślnie; nawet P.P.S. głosowała za włoskami większością.

ŚWINA KWICZY I MIECH DRZE.

Dzienniki niemiecko-gdańskie występują gwałtownie przeciw groźbie polskiej bojkotu Gdańska i liczą na to, że Liga Narodów stanie w tym wypadku w obronie Gdańska. Poza tem pisma stwierdzają, że w Polsce wytworzyła się tendencja rewizji stosunków polsko-gdańskich, oraz rewizji umów dotychczasowych.

Stwierdzono tu istnienie wielkiego szmuglu tytoniu, spirytualij i cukru do Polski. Jedna tylko z firm gdańskich dostarczała miesięcznie jednemu z odbiorców w małym mieście Pomorza za 10 tys. dol. cukru i czekolady.

Ze świata.

ROSJA.

ZWOLNIENIE KSIĘŻY SKAZAŃCÓW.
8-miu księży katolickich, którzy swe go czasu zasiedli na ławie oskarżonych razem z arcybiskupem Cieplakiem, zwolnieni zostali z więzienia sowieckiego, gdzie przebywali z górą dwa lata.

NIEMCY.

PRZECIWI NIEMIECKIEJ FABRYKACJI BRONI.

„Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że Konferencja Ambasadorów wystosowała do rządu niemieckiego ostrzeżenie, w którym grozi użyciem zarządzeń dyscyplinarnych na wypadek, gdyby firma Kruppa nie cofnęła swej oferty, którą przedłożyła rządowi argentyńskiemu, oferując mu dostarczenie kotłów parowych do nowych łodzi torpedowych. Oferta ta jest wykreolem przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, według których pożądanie materiału wojennego w obrębie Niemiec jest zakazane z wyjątkiem wypadków uzyskania wyraźnego zezwolenia ze strony sojuszników.

Według niepewnych jeszcze wiadomości, rząd argentyński miał już przyjąć ofertę firmy Kruppa.

SKAZANIE POLAKÓW W PROCESIE POLITYCZNYM.

Przed czwartym seosem króym

trybunału Rzeszy w Lipsku toczył się dziś piąty z rzędu proces przeciwko członkom związku byłych powstańców górnośląskich. Jako oskarżeni zasiadło dziś 5 osób, z których 4 są obywatelami pruskimi, a 1 optowała za Polską. — Wszyscy oskarżeni odsiadują więzienie od marca 1924 r.

Oskarżeni nie przyznają się do żadnej winy i zaprzeczają jakoby byli członkami związku byłych powstańców górnośląskich. Na uwagę prokuratora, że w czasie śledztwa zeznawali oni inaczej, oskarżeni odpowiedzieli, że zeznania ich wymuszone zostały pod groźbą dalszego zatrzymania w więzieniu śledczym. W procesie zapadł wyrok następujący:

Trzech oskarżonych skazano na 8 miesięcy twierdzy i 200 marek grzywny każdego, jednego oskarżonego na 6 miesięcy twierdzy i 150 marek grzywny. Kary te sąd uznał jako odbyte już w więzieniu śledczym. Oskarżony Zichlot skazany został na jeden rok i 3 miesiące oraz na 300 marek grzywny. Wobec czterech oskarżonych zastosowano okoliczności łagodzące, podczas gdy do Zichlota okoliczności tych nie zastosowano, ponieważ udowodniono mu, że brał on udział nawet w zgromadzeniach związku byłych powstańców górnośląskich.

Wiadomości z Polski i ze świata. Z Polski.

WYKRYCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW 50-CIO ZŁOTOWYCH.

Wszyscy członkowie szajki fałszerzy banknotów 50-cio złotych zostali ujęci. Szajka składała się z 8-miu osób w tem 6-ciu wyznania mojżeszowego. U jednego z aresztowanych wykryto oprócz przyrządów do fałszowania tajną fabrykę sacharyny. Po sporządzeniu śledztwa, aresztowanych odesłano do więzienia sądu karnego.

BURZE NAD BAŁTYKIEM.

Burza, która szalała niedawno na Bałtyku, wyrządziła w okolicy Karwińskich Błot poważne szkody w walach nadbrzeżnych.

GO W POLSCĘ ROBIA LUDZIE PETLURY?

Polcja polityczna aresztowała w Warszawie byłego ministra atamana Petlury Pinchosa-Krasnego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowietów.

ZA OBRAZĘ TORUŃSKIEGO SĄDU OKRĘGOWEGO.

W ubiegły piątek stawał przed sądem odpowiedzialny redaktor „Posener Tageblatt“ Robert Styra, oskarżony o znieważenie toruńskiego sądu okręgowego. Oskarżony dopuścił się znieważenia przez zamieszczenie w swem piśmie artykułu, w którym napadł na władze sądowe za to, że nie wypuszczają z aresztu śledczego Scharffa, skazanego przez sąd chojnicki za zdradę stanu. (Wyrok chojnicki został skasowany, a sprawa Scharffa nie jest jeszcze zakończona). Sąd uznał Styry winnym i skazał go na 6 (sześć) miesięcy więzienia i podzielenie kosztów procesu.

KONKURENCJA POCZTOWA.

Jak wiadomo — po otwarciu polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku — zarząd poczt i telegrafów W. M. Gdańska w trzy dni później ze względu na konkurencyjne obniży swoje taryfy pocztowe w komunikacji z Polską do norm wprowadzonych przez pocztę polską. Zarządzenie to było sprzeczne z umową warszawską, albowiem zarząd poczt Wol. Miasta mógł to uczynić dopiero po wprowadzeniu tych obniżonych opłat w komunikacji pocztowej wewnętrznej na obszarze Wolnego Miasta.

Na skutek protestu polskiego zarządu pocztowego, senat cofnął wspomniane zarządzenie, przywracając opłaty dawniejsze do dnia 1 lutego br. W międzyczasie bowiem sejm gdański załawi przed ożną mu ustawę w sprawie obniżenia wewnętrznych taryf pocztowych, poczem dopiero obniżenie opłat pocztowych będzie mogło być wprowadzone w komunikacji z Polską. W związku z tem dzienniki tutejsze zapowiadają, że gdański zarząd pocztowy poczyni odpowiednie kroki z powodu nieprawego — ich zdaniem — nakładania dopłat karnych na przesyłki pocztowe z Gdańska.

„Kurier Poranny“ donosi z Gdańska pod tytułem „Zagrożone Targi“, że w dyrekcji Targów Gdańskich zapanowało wielkie zaniepokojenie na wiadomość, że władze polskie mają zamiar nie udzielić ulatwienia dla wywozujących ekspozaty na Targi Gdańskie. Ostateczna decyzja w tem została pozostawiona Strasburgerowi. Dyrekcja Targów Gdańskich jest tak dalece zaniepokojona, iż użyla wszelkich wpływów aby w dziennikach gdańskich i niemieckich nie pojawiły się nigdzie wiadomości o tem zarządzeniu.



Kutisker.



Barmat.

Jak już o tem donosiliśmy, wykryto w tych dniach w Niemczech wielkie oszustwa dokonane przez dwóch Żydów Barmata i Kutiskera. Obaj Żydowie, z których jeden pochodzi z Łodzi, oszukali skarb państwa niemieckiego na dziesiątki milionów marek złotych. Oszustwa te udały im się dlatego tak świetnie i nie zostały one przez kilka lat wykryte, ponieważ obaj Żydzi zdolali przekupić wysokich urzędników niemieckich — nawet ministerjalnych. Narazie podejrzani o o-

szustwa i przekupstwa i łapownictwa siedzą w więzieniu śledczym i cały rozmiar strat, jaki poniosł skarb niemiecki (a tem samym zarobkujące warstwy robotnicze ludowe w Niemczech) nie jest znany. Widzimy jednak, co potrafił dokonać nawet w tak wzorowo urządzonych Niemczech dwaj Żydzi, którzy nawet nie umieją poprawnie po niemiecku. A ileż tego gatunku ludzi u nas w Polsce. I czy wobec tego dziwić się możemy, że u nas tu i owdzie takie wielkie niedomagania?

Solidarność u zwierząt.

Znane są liczne wypadki, świadczące o wysokiej rozwinięciu u zwierząt poczucia solidarności.

Kilka nowych, bardzo ciekawych faktów z tej dziedziny podaje czasopismo przyrodnicze „Cosmos“. Oto jak się przedstawia:

PIES I BULKA.

Na pewnym folwarku w Holandji był doskonały wytresowany pies, którego codziennie rano posyłano z koszykiem, u-wieszonym na szyi, do pobliskiego piekarni po 12 bułek. Droga prowadziła przez gaj, w którym znajdował się dość głęboki dół. Pies od szeregu lat spełniał bez zarzutu swoją funkcję, przynosząc codziennie w koszyczku 12 bułek. Od pewnego dnia począwszy, brakowało jednak stale jednej bulki.

Właściciele psa nie mogli sobie żadną miarą tej zmiany wytłumaczyć, a to tem mniej, że pies z powodu braku bułki był strofowany, kładł się do nóg i przeproszał jaknajpokorniej za przewinienie.

Nie przypuszczano na chwilę, by pies sama miała po drodze zjadać bułkę, gdyż nie brakło jej w domu nigdy pokarmu. Chcąc więc nareszcie zbadać sprawę, właściciele psa ukryli się w gaju, by obserwować, czy kto po drodze nie wykrada, zwierzęciu bulki z koszyka. Jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył, że

pies jego, przechodząc obok wspomnianego dołu w gaju uchwycił pyskiem jedną bułkę z koszyka i rzucił ją w dół. Podszedłszy zaś tam, spostrzegł, że na dnie leżał jakiś pies, który wpadłszy do dołu, nie mógł się zeń wydostać i byłby z pewnością zginął z głodu, gdyby nie pocziwy „brat“, który rzucając mu codziennie jedną bułkę, ochronił go od śmierci głodowej.

2) Ślepa mysz.

Pewien wieśniak w Anglii, pracując w polu, zauważył dwie myszy polne, wylazące właśnie z ziemi. Wziąwszy grubą swój kij do rąk, rzucił się na nie i udało mu się też jedną zabić na miejscu. Ku zdziwieniu jego, druga mysz wcale nie uciekała, lecz zatrzymała się spokojnie. Zbliżywszy się do niej, wieśniak, poznał dopiero, że trzyma w pyszczku ogon zabitej myszy.

Przypatrując się jej bliżej stwierdził, że była ślepa i musiała przeto trzymać się ogona towarzyski.

3) Rozbite gniazdo.

W okolicy Nancy (Francja) pewien ogrodnik był świadkiem następującej sceny. Chłopiec sąsiada urządził sobie ulubioną u żaków „zabawę“ okrutną, celowaną kamieniem w gniazdo jaskółcze. Kiedy mu się nareszcie udało gniazdo rozbić, biedne pisklęta spadły na ziemię, w pobliżu pracującego ogrodnika. Natychmiast wśród ptactwa na drzewach ogrodu zrobił się wielki popłoch i mimo obecności człowieka, kilka ptaków zbliżyło się do pi-

skłat, a wzięwszy ostrożnie dzióbkami jedno po drugim, odlatywały z nimi do swych gniazd. Po pewnym czasie wróciła matka pisklat i spostrzegłszy nieszczęście, zaczęła pełną rozpaczy okrązać miejsce, w którym znajdowało się gniazdo. Wtedy to ogrodnik zauważył ze zdumieniem, jak inne ptaki do niej podleciały i poprostu „zawiadomiły“ ją, gdzie są jej „dziatki“. W następnej chwili bowiem jaskółka odleciała razem z nimi.

IŁE KOSZTUE MIASTO LONDYN JEDEN DZIEŃ MGLISTY.

Oslawione są mgły londyńskie, mgły które swą gęstością i ciemnym zabarwieniem zasłaniają w biały dzień nawet najbliższe przedmioty. Ile kosztuje miasto Londyn jeden taki dzień mglisty, wskutek wzmoczonego oświetlenia miasta itp., obliczył świeżo Mr. Lawrence Chubb, sekretarz angielskiego Towarzystwa zwalczania plagi dymu węglowego. Otóż wydatki nadzwyczajne miasta Londynu, związane z mglistością atmosfery, wynoszą na jeden dzień nie mniej niż 1 milion funtów szterlingów, tj. ok. 25 milionów złotych. Opierając się na tem obliczeniu, Mr. Chubb żąda w myśl zasad swego towarzystwa usunięcia głównej przyczyny gęstości mgieł londyńskich, a mianowicie zastąpienia węgla gazem lub elektrycznością.

Z ŻEBRACZKI — MILJONERKA.

Pisma hiszpańskie donoszą o szczególnej kraasce losu, jaka się zdarzyła

w pewnej małej miejscowości w pobliżu Alkanie.

W wigilję Bożego Narodzenia zmarł tam niejaki Pío'r Calila, człowiek o różnych zajęciach i stałej pustce w kieszeni. Był dorożkarzem, potem p. ze kupnem, dziennym robotnikiem, pił wiele, awanturował się jeszcze więcej, wreszcie Pan powołał go do Swej chwały. Żona zmarłego została w ostatniej nędzy. Pogrzeb odbył się kosztem gminy, a biedna kobieta nazajutrz poszła pod kościół, aby żebrać na kawałek chleba.

Tam to spotkał ją dawny towarzysz meza i zgromił następującą emi słowy: Jak ci nie wstyd żebrać, kiedy jesteś bogaczką. Mąż twój wygrał los na loterii. Kupowaliście razem bilety, pamiętam dokładnie jego numer.

Biletu jedn. k nie znalaziono między papierami zmarłego. Nie ulegało wątpliwości, iż został pochowany wraz z wygranym biletem loteryjnym. Władza jednak nie chciała pozwolić na ekshumację zwłok, nie mając żadnej pewności, iż przypuszczenia przyjaciela, takiego samego zresztą pijaka, jak i zmarły — są prawdziwe. Wdowa jednak nie dala za wygraną i nocą udła się na cmentarz, odg. zebrała trupa i w kieszeni od kamizelki znalazła bilet loteryjny.

Przyjaciół mówił prawdę. Była to pierwsza wygrana opiewająca na sumę 1 miliona pesetasów.

Na niedzielę czwartą po Trzech Królach.

LEKCJA.

Bracia! Nie bądźcie nikomu nic winni jedno abście się społecznie młowali, bo kto mi uje bliźniego, zakon wypełni. Albowiem nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał; i jeśli które jest inne przykazanie, w tem słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Miłość bliźniego złego nie czyni. Wypełnienie tedy zakonu jest miłość.

Rzym XIII. 8-10.

EWANGELIA.

W on czas gdy Jezus wstąpił w łódkę weszli za nim uczniowie jego. A otwzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałam okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, ginemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakż jest ten, że mu wiatry i morze są posłuszne?

Mat. VIII. 23-27

św. Agata, dziewica i męczenniczka.
(† ok. 251.)

Św. Agata urodziła się z dostojnych i bogatych rodziców na wyspie Sycylii w Palermo lub Katanea. W czasie przesłado wania cesarza Decjusza konsul Kwincjan postanowił św. Agatę i wielki jej majątek pozyskać dla siebie. Gdy św. dziewczica nie chciała mu się oddać, posłał ją do domu publicznej grzesznicy Afrodyzji, która miała ją odwieść od cnoty czystości, lecz św. Agata nie uchyliła ani dziewictwu, ani wierze św. Wówczas Kwincjan kazał ją policzkować a następnego dnia bić pretami żelaznymi, a nakoniec kleszczami odcierać jej piersi. Nocą ukazał się jej św. Piotr i uleczył jej rany bolesne. Po kilku dniach okrutny Kwincjan kazał ją ogniem przypalać, ale w czasie tortur nastąpiło podobno trzęsienie ziemi, tak iż na żądanie ludu musiano dalszych mąk zaprzestać. W więzieniu św. Agata wymodliła sobie śmierć, około r. 251.

Św. Agata jest patronką zakonu kawalerów maltańskich, patronką kobiet chorych na piersi, a także patronką od pożarów. Symbolem jej jest stos płonący lub naczynie z ogniem i szczypec. (Święto 5 lutego.)

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Dnia 10 grudnia ubiegłego roku byłem przyjęty na prywatnej audjencji u Ojca św. Zapytał mnie, ilu na jubileusz do Rzymu wybiera się piegiżymów z Polski, gdy powiedział że przeszło 5000, rzekł: Miło Nam będzie zobaczyć kochanych Polaków tutaj, lecz nie wszyscy będą mogli przybyć jedno, że nie gdyż różne trudności zwłaszcza kolejowe na to nie pozwolą, a w dalszym ciągu mówił: Ogłoś tym wszystkim, którzy tu przyjadą, aby w pierwszym rzędzie prosili Boga o łaski dla siebie a następnie o błogosławieństwo dla Polski.

Z tych słów Ojca św. technących wielką miłością do naszego narodu, jasno wynika, że główny cel pielgrzymek jubileuszowych ma być religijny tj. uzyskanie jubileuszowego odpustu i pokrzepienie ducha w głównym ognisku Świętej naszej wiary.

Z taką też intencją winniśmy dążyć do Wiecznego Miasta, a nie wyklucza ona także korzyści naukowych i estetycznych z oglądania wielkich pomników przeszłości tak chrześcijańskiego jak i starożytnego Rzymu.

Pierwsza grupa pielgrzymów wyjedzie z kraju w 3 pociągach, jeden z Warszawy, drugi z Poznania, trzeci z Krakowa dnia 28 kwietnia 1925 i obejmie 1500 osób z całej Polski.

W Wiedniu i Padwie zatrzymamy się po 6-8 godz. n. Do Rzymu przybędziemy 1 maja. Wyjazd z Rzymu nastąpi 10 maja wieczorem. We Florencji i Wenecji przerwa przez cały dzień — Powrót do Polski 15 maja.

Dalsze grupy będą wyjeżdżały w odstępach 10 dniowych z tym samym programem. — Wyżywienie w drodze i Rzymie zapewnione.

Ogólne koszty wyniosą: Dla klasy I około 730 zł., dla klasy II 630 zł., dla kl. III 420 zł.

Każdy z uczestników ma wpłacić do końca stycznia br. I ratę a to: Klasa I — 500 zł., kl. II — 350 zł., kl. III — 200 zł.

Ze względu na wielki wzrost dro-

żyzny we Włoszech ceny musiały się podwyższyć.

Druga rata, którą się ustalili sz gólowo po konferencji kolejowej w Berlinie Szwajcarskiem, będzie musiała być wpłacona do 15 lutego.

Pieniądże należy przesyłać wprost na adres: „Bank Gospodarstwa Krajowego” — oddział w Przemyślu, a nie do Komitetu Wykonawczego. Przy przesyłce należy wyraźnie napisać nazwisko imię i miejscowość oraz zaznaczyć „na pielgrzymkę”.

Najlepiej przesyłać przekazem pocztowym.

Po wpłaceniu drugiej raty otrzyma każdy z uczestników legitymację pielgrzymią na podstawie której ma się starać w starostwie swego powiatu o paszport ulgowy za 20 zł. Do p. danii o paszport należy dołączyć miękką fotografię małego formatu.

Staranie o paszport czas będzie robić w marcu. Następny komun kat pada, dokąd należy przesyłać paszporty celem otrzymania wiz.

Kto złoży pieniądze, wolno mu się jeszcze wycofać, byle doniósł o tem Komitetowi na miesiąc przed wyjazdem, zanim się zakupi bilety kolejowe. Pieniądże otrzyma z powrotem po potrąceniu niewielkiej kwoty na pokrycie wydatków.

Komitet wniósł prośby do Władz Centralnych o ułatwienie urlopów dla funkcionarzów państwowych. O urlop musi się każdy starać indywidualnie u swojej bezpośredniej władzy przełożonej.

Ks. Tomka przewodniczący komitetu.

Nasze nawoływania

w sprawie zachęty do zaabonowania sobie „Gazety Narodowej” nie były daremne. Otrzymałszy kilka listów od naszych wiernych abonentów z zapewnieniem, że zajmą się szczerze zjednywaniem nam czytelników. Okazało się, że to nie tak trudno. Codziennie otrzymujemy bowiem liczne listy, w których ci dzielni wiarusi donoszą, że udało im się rozszerzyć zastęp naszych czytelników i rzucić świeże zdrowe ziarno na niwę polską.

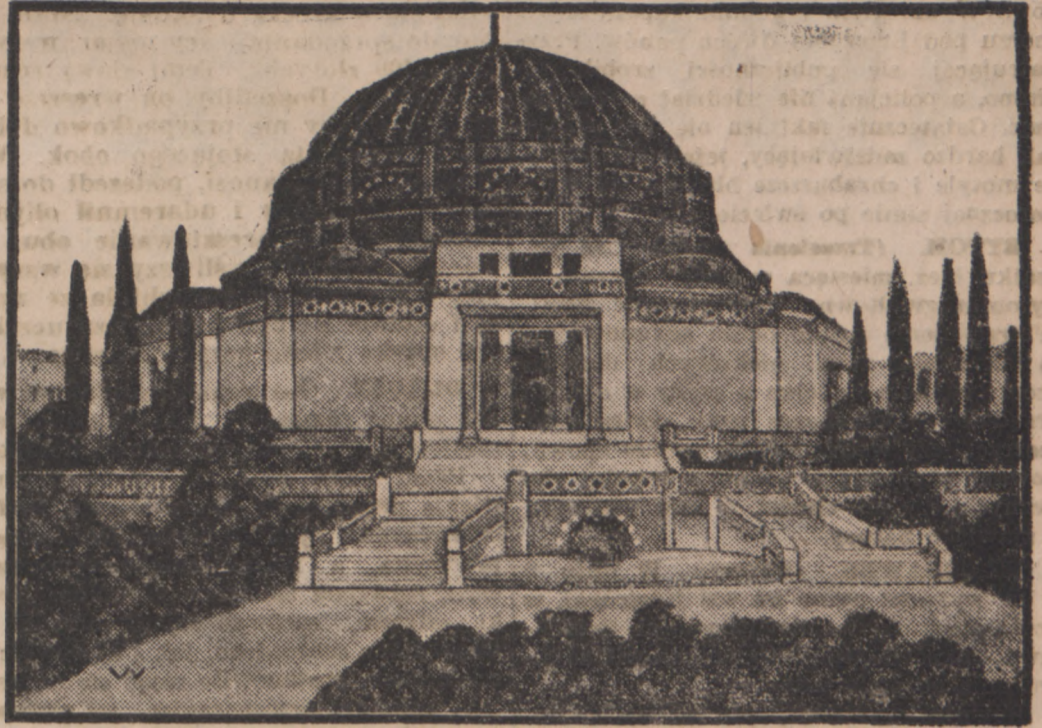
Cześć im za to! Stają oni w szeregu krzewicieli oświaty i budowniczych mocnych i stałych fundamentów naszej ojczyzny, jej chwały i potęgi oraz jaśniejszej dolii ludu.

Niech ich śladem idą dalsze szeregi naszych czytelników i niech niosą światło tam, gdzie jeszcze mgły i kurz, nanieśiony przez wrogów ludu i wrogów Polski, zasłaniają jasny płomień, jaki tli w sercu polskiego ludu, polskiego chłopca.

Niektóre listy, które otrzymujemy od tych zacnych krzewicieli oświaty zasługują na to, aby je ogłosić drukiem i zachować dla pamięci.

I tak pisze nam jeden z czytelników z pow. lipnowskiego, że udało mu się nakłonić wszystkich swoich sąsiadów do zaabonowania „Gazety Narodowej”. Jeden tylko jej nie zapisał, ponieważ ten nie oswoił się jeszcze z czytaniem.

Ale i w tym wypadku nasz dzielny wiarus umiał sobie poradzić. Otóż zapisał z nim „Gazetę Narodową” na spółkę. I teraz w czasie zimowym przychodzi ów nieczytelny sąsiad do naszego wiarusa i przy jego pomocy uczy się czytać na „Ga-



Uniwersytet żydowski w Jerozolimie, którego otwarcie nastąpić ma 1 kwietnia.

zecie Narodowej”. Postępy tego niezwykłego ucznia są podobno bardzo znaczne i spodziewa się on, iż na wiosnę sam sobie zapisze „Gaz. Narodową” i sam sobie z nią da radę.

Otóż widzimy, że rozszerzenie „Gaz. Narodowej” przynosi pożytek nie tylko je dnostkom, ale także naszej ojczyźnie. Czym więcej bowiem będziemy mieli światłych obywateli, tem jaśniejsza czeka nas dola. A z gazety poniekąd łatwiej nauczyć się można czytać aniżeli z elementarza, ponieważ gazeta już ciekawsza.

A zatem prosimy, Wasz Szan. Czytelnicy, zabierzcie się usilnie do roboty. W Polsce jeszcze tyle braków, tyle chwastów, taki brak uświadomienia i poczucia narodowego, że nam pozostaje jeszcze dużo, dużo do pracy, jeżeli chcemy stanąć na równi z narodami zachodnio-europejskimi.

A my przecie nie tylko im dorównać, a le nawet prześcignąć je byśmy radzi!

Pokażmy więc, że nas stać na to, aby być narodem światłym i oświeconym. — Przyczynicie się i wy do tego, Nasi zacni czytelnicy.

Wiadomości potoczne.

** W sprawie wypłacania rent inwalidzkich wojskowych. Od 1-go lutego br. począwszy wypłacać się będzie renty wojskowe dnia 1-go każdego miesiąca, o ile na ten dzień przypada niedziela lub święto — w dniu następnym. Dotychczasowy sposób wypłaty odnośnych rent: już dnia 29-go każdego miesiąca ustaje.

— Obecna cena chleba wynosi: 25 gr. za ft. chleba białego; za bułkę płaci się odtąd 8 gr.

— Co począć z fałszywymi banknotami. W ostatnim czasie znajduje się w obiegu spora ilość banknotów fałszywych. Zdarza się wobec tego dość często, że osoby, otrzymujące banknot fałszywy, narażają się na rozmaite przykrości a nawet na aresztowanie. Osoby, którym wręczono banknot fałszywy, winny go złożyć policji. W razie wątpliwości, czy banknot jest prawdziwy czy fałszywy, trzeba zwrócić się do któregośkolwiek banku.

— Umysłowo chorą w osobie W. Ceylji, z zawodu kucharki, lat 66, odstawiło pogotowie ratunkowe wczoraj we wtorek do szpitala miejskiego. Dzień poprzednio musiano umieścić ją dla własnego bezpieczeństwa w areszcie policyjnym.

** Zmiana cennika detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych. Od dnia 1 lutego 1925 r. zmieniony został cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych w ten sposób, że ceny za niektóre gatunki wyrobów nieznacznie podwyższono, na inne zaś obniżono. — Sprzedawcy wyrobów tytoniowych, posiadający w dniu 1 lutego 1925 r. zapasy wyrobów tytoniowych, których cena została zmieniona, obowiązani są zgłosić (w trzech egzemplarzach) zapasy tych wyrobów w odnośnych urzędach kontroli skarbowej i uiścić do 15 lutego 1925 r. różnicę ceny wyrobów o podwyższonej cenie.

— Tegoroczny dzień Matki Boskiej Gromnicznej, wobec zniesienia pewnej ilości świąt, nie jest świętem urzędowym, praca zatem odbywać się będzie normalnie.

— Para eleganckich złodziei chodzi po składach tutejszych, gdzie popisuje się umiejętnością okradania kupców bez najmniejszego zwracania na siebie uwagi. Przedwczoraj n. p. para ta, ubrana w eleganckie futra zwiędziła m. in. jeden ze składów z artykułami skórzanymi przy ul. Król. Jadwigi. Oglądając tu rozmaite przedmioty do podróży, dama zręcznym ruchem ukryła pewien przedmiot pod płaszczem, mężczyzna natomiast upatrzył sobie elegancką tekę, którą usiłował ukryć podobnie. Na szczęście zauważono to wczas i ostentacyjnym obserwowaniem dalszych przedsięwzięć podejrzaney pary zmuszone ją po porzuceniu anektowanych przedmiotów. — Właściciele składów ostrzegają się przed wspomnianymi „klientami”.

Wiadomości z Grudziądza.

□ Zgon zasłużonego dziennikarza. W niedzielę 25 bm. o godz. 2 po poł. zmarł w Grudziądzu znany i zasłużony na terenie Pomorza działacz polityczny, ostatnio redaktor „Głosu Pomorskiego” i „Weichselpost” śp. Konstanty Dąbkowski. W zmarłym traci społeczeństwo pomorskie jednego z tych wybitnych Polaków, co w zbożnej pracy dla Ojczyzny nie wahali się częstokroć narażać życie i mienie. Jasne wspomnienie o ś. p. redaktorze Dąbkowskim pozostanie niezatarte w sercach tych co z nim żyli i pracowali. Cześć Jego pamięci!

Z KRAJU.

CHOJNICE. (Tragedja małżeńska.) W miejscowości Lotyn w ub. niedzielę małżonkowie Krzascy pokłócili się przy obiedzie z powodu, że żona mężowi dała mięso z kością a sobie wzięła kawałek bez kości. Mąż niezadowolony takim podziałem uderzył swą żonę właśnie tą kością, wobec czego żona odpowiedziała mu pchnięciem noża. Uczyniła to tak, że bardzo poważnie przecięła mu główną żyłę na głowie, wskutek czego musiano przywołać lekarza z Chojnic celem zaszycia zadanej mu rany.

TCZEW. (Kara za przeszkadzanie podczas nabożeństwa.) Zasłużoną karę otrzymało kilku młodych ludzi, pomiędzy nimi 27 letni czeladnik kowalski Fr. Wietrzykowski za wtargnięcie do kościoła podczas odmawiania różańca, przeszkadzanie w nabożeństwie i wyszydzanie. Sąd skazał Wietrzykowskiego na 2 i pół roku więzienia, a 3 innych oskarżonych także na dłuższe więzienie.

MIKOŁAJKI, pow. lubawski. (Pieczona gęś w łóżku.) Panu G. skradziono niedawno gęś. Jako sprawców kradzieży wykryła tutejsza policja M. Borowską i dwóch małoletnich synów Wł. Szmehla, u którego gęś zarżnięto, podzielono odpowiednio i ukryto. Policja znalazła jedną gęś już upieczoną w łóżku Szmehlowej.

POZNAŃ. (Niefortunne zderzenie przy zabawie.) Podczas zabawy dwóch uczniów gimnazjum Marji Magdaleny zderzyło się głowami tak gwałtownie, że słabszy partner odniósł uszkodzenie czaszki i podobne wstrząśnienie mózgu. Lekarze uważają stan nieszczęśliwego chłopca za beznadziejny.

Sopot. (Kąpiel w morzu w czasie mro-
zów.) W ubiegłym tygodniu kąpało się w
morzu pod Brzeźnem dwóch panów. Przy-
patrującej się publiczności zrobiło się
simno, a policjant nie wiedział co ma po-
cząć. Ostatecznie fakt ten nie jest znowu
tak bardzo zadziwiający, jeżeli się zważy,
że motyle i chrabaszce blakają się w te-
gorocznej zimie po świecie.

BYTOM. (Trzęsienie ziemi.) Na po-
czątku bież. miesiąca w nocy odczuło w
Bytomiu gwałtowne wstrząśnienie ziemi.
Wstrząśnienie trwało około sekundy i by-
ło tak silne, że w niektórych domach
rzeczy spadały ze ścian a szyby w oknach
hrzęczały. Dotychczas nie stwierdzono
jeszcze, czy wstrząśnienie zostało spowo-
dowane eksplozją w jednej z kopalni oko-
licznych czy też chodzi w tym wypadku
o zjawisko natury.

WŁOCŁAWEK. (Pozary.) W dniu 9
h. m. wybuchł pożar we wsi Kostrogaj, w
pow. plockim, w nieruchomości Bronis-
ława Cukrowskiego. Ogień strawił zabu-
dowania gospodarskie.

Również wybuchł pożar we wsi Os-
molek, pow. plocki, w dniu 14 h. m. w nie-
ruchomości, należącej do Antoniego
Bańki.

W dniu 13 h. m. wybuchł pożar na
przedmieściu m. Raciąża Polko, w pow.
sierpeckim, w zabudowaniach, należą-
cych do Andrzeja Sliwińskiego.

LUCK. (Nieudany napad na plebanję.)
W nocy na wtorek 20 stycznia usiłowali
masksowani bandyci napaść na pleban-
ję ks. proboszcza katolickiego w Holo-
bach, między Luckiem a Kowiem. Jed-
nakże ksiądz nie dał się nastraszyć i
przywitał bandytów strzałami z rewolwe-
ru. Bandyci, po krótkim wahaniu, zbiegli
kryjąc się wśród nocnego mroku. Zło-
czyńcy mieli twarze uczernione sadzą i
znali dokładnie rozkład plebanji, z cze-
go można wnioskować, że musieli się
rekrutować z osódek okolicznej ludności.

Zaznaczyć należy, że Holoby od pew-
nego już czasu stały się widownią niemal
stałych napadów bandyckich. Jak dotych-
czas, policja nie zdołała wykryć kilku
band, grasujących w tej okolicy.

LUBLIN. (Co czeka dziewczęta polskie
które wdają się z Żydziakami.) W
Lublinie zdarzył się, jak donosi „Głos
Lubelski“ następujący wypadek: Mie-
szkaniec ulicy Karmelickiej Berek Szyf-
man, niewiadomo jakim sposobem, po-
zyskał względy dwu uroczych chel-
mianek 22-letniej Izraelitki i 17-letniej
Polki. Pierwsza — od siedmiu lat zna-
na na bruku chelmskim dziewczka ulicz-
na, zrezygnowana i obojętna na wszel-
kie przejawy życia oddała bez zastrze-
żeń swój los w ręce przypadkowego o-
piekuna. Druga natomiast, nie znająca
życia dziewczynka, ale sterana już nę-
dzą, zaufała schlebającemu jej, rze-
komo bogatemu żydkowi i gotowa by-
ła podzielić z nim dalsze swoje życie.

Obie — sprowadzone przezeń do Lu-
blina od kilku dni w nudach przepę-
dzaly czas. Aliści w dniu onegdajszym
zdarzył się wypadek, który łatwowier-
ną Marysią wstrząsnął do głębi i od-
krył zarazem niecne zamiary semickiego
opiekuna. Na placu Lokietka Berek

napotkał Abrama Ajnwonera, z którym
wdał się w krótką dyskusję. „Mam to-
war do sprzedania, cacy towar, wszyst-
kiego 400 złotych“. Temi słowy rozpo-
częli targ. Doszedłby on wreszcie do
skutku, gdyby nie przypadkowo dobry
słuch policjanta stojącego obok. Wi-
dząc na co się zanosi, podszedł do sto-
jącego handlarza i udaremnił ohydne
zamiary przez aresztowanie obu. A
dziewczyna? Domyśliwszy się wszyst-
kiego, zmartwiała, struchlała ze zgro-
zy i oddała się pod pewniejszą uczci-
wą opiekę władz bezpieczeństwa.

OLKUSZ. (Jak sejmik powiatowy wy-
dał panne zamąż.) „Iskra“ sosnowicka
zamieszcza następującą ciekawą notatkę:
Przed kilku laty Schronisko Niesulo-
wickie przysparzało małą sierotę, Stefcię
Dziewczynka była skromna, lecz pilna i
pracowita, a mając opiekę wychowaw-
czą, rozwijała się wszechstronnie. Dzie-
ki zaletom, zarówno sejmik olkuski, u-
trzymujący schronisko, jak i kierownictwo
schroniska, postanowiło zająć się dorasta-
jącą adeptką, przeznaczając jej wybrany
przez nią zawód nauczycielki ludowej.

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły
nauczycielskiej w Starczynowie i byłoby
wszystko dobrze, gdyby nie wtrącił swych
„trzech groszy“ niepoprawny Amor.

W przyszłej nauczycielce rozkochał się
na serjo pewien młody nauczyciel p. M. S.,
który formalnie oświadczył się o rękę u-
kochanej... sejmikowi, a następnie o-
piekunce schroniska.

Oferta została przyjęta i już nie było
celu kształcić się nadal w zawodzie nau-
czycielskim, lecz zajęto się przygotowa-
niem do ślubu, który odbył się w tych
dniach.

Blagosławieństwa, rodzicielskiego u-
dzieliłi pannie młodej: kierowniczka schro-
niska — w zastępstwie matki oraz p. Z.
Rzadkowski, przewodniczący sejmiku —
w imieniu ojca, przyczem przy tej okazji
wzręcono pannie młodej całą wyprawę, o-
fiarowaną przez sejmik.

Zabawa trwała do późnej nocy, a przy-
brała charakter tak miły i wesoły, że jak
wspomina dziennik, jeden z biesiadników
po 40 kilku latach pierwszy raz zatań-
czył!

LWÓW. (Figura św. Stanisława Kos-
ki zabija 14-letnią uczennicę.) W zakła-
dzie wychowawczym w Sacre Coeur pod-
czas zabawy w ogrodzie zakładu spadła
kamienna figura św. Stanisława Koski i
przygotowała na śmierć 14-letnią uczennicę
zakładu, Alinę Bartoszewicz, córkę arty-
stki śpiewaczki, Stanisławy Szymanow-
skiej i dra Bartoszewicza, dyrektora de-
partamentu Min. Handlu.

DO REDAKCJI:

Czytelnice w Kowalewie. Owszem w
niedzielę wieczór odbywa się przedstawi-
enie Teatr Miejskiego. Uważamy jednak,
że teatr jest dla popularyzowania sztuki a
nie rozpusty żydowskiej na Pomorzu. Mi-
mo wszelkiej pobłażliwości tego rodzaju
sztuk popierać nie możemy i zalecać oso-
bliwie ludowi.

**Tydzień Związku Obrony
Kresów Zachodnich.**

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie
konstytucyjne miejscowego koła Zwią-
zku Obrony Kresów Zachodnich. Spra-
wa ta mimo swej wielkiej aktualności
dotąd na gruncie toruńskim była trak-
towana jako mniej ważna. Na zebra-
niu konstytucyjnym wybrano zarząd,
Zarząd przystąpił odrazu do organi-
zowania pierwszej swej czynności „Ty-
godnia Obrony Kresów Zachodnich“,
który jak corocznie, odbędzie się w
tym roku pod protektoratem p. prem-
jera, marszałków sejmu i senatu na
obszarze całej Rzplitej Polskiej od dnia
1 — 8 lutego. W tym celu odbyło się
kilka zebrań komitetu wykonawczego,
na których ustalono następujący pro-
gram „Tygodnia“.

**Dnia 1 lutego odbędzie się zbiórka
uliczna.**

**W dni powszednie odbędą się zbiór-
ki po lokalach przy stołkach.**

W toku całego tygodnia rozprze-
dawać się będzie „pudełko szczęścia“ na
wzór znanych już w Toruniu pudełek
„P. L. O. P. P.-u“. Każde dziesięć „pu-
dełko szczęścia“ zawierać będzie los na
bardzo znaczne wygrane a oprócz tego
każde pudełeczko wartościowy przed-
miot. Pudełeczka te będzie można ku-
pować w składach i przy stołkach.



**NIEZWYKŁY WZROST 15-LETNIEJ
DZIEWCZYNY.**

O osobliwym wzrostem zasłynęła w Ar-
gentynie w okolicy Comodoro Rivedarja
15-letnia Rosito del Campo, której wzrost
mimo tak młodego wieku wynosi 1,85
mtr. Równocześnie zaś ważyła niezwyk-
łą dziewczyna 287 kg.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Dostał się jeden młynarz do piekła,
a spotkawszy tam znajomą szynkarke, py-
ta jej:
— Pani kumie, czy ty tu?
— Panie kumie, a ty tutaj?
— Za cóż cię, pani kumie, tu wzięli?
— Oj za to, że nikomu miarki nie-
dolewała.

— No patrzą, pani kumie, co za nie-
sprawiedliwość! A mnie znowu djabli
wzięli za to, że z wierchem miarkę
od zmietonego zboża odbierał.

NIEULECZALNA CHOROBA.

— Jak pan doktor znajduje stan zdro-
wia mojej teściowej.
— O, dziś lepiej: gorączka opadła, bó-
lu głowy ani śladu, kaszel ustąpił, tylko
język jakiś sły jeszcze.
— Język zły? To u niej chyba nieu-
leczalna.

Dział gospodarczy.

O PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Wniosek posłów Zw. L.-N. w sprawie
nowelizacji ustawy z dn. 14 maja 1923 r.
w przedmiocie państwowego podatku prze-
mysłowego domaga się, by do kategorii
siódmej zaliczone były młyny, w których
suma średnie wszystkich par zaren wyno-
si ponad 1 i pół do 4 metrów, do kategorii
ósmej, młyny, których suma średnie wszy-
stkich par zaren nie przekraczała 1 i pół
metra.

Obrót pieniężny w bankach.

Wyciąg z dnia 31 grudnia 1923 r. waż-
niejszych pożyczek bilansowych 20-tu ban-
ków polskich czynnych przed wojną na
obszarze obecnej Rzplitej i identyczny wy-
ciąg 23 banków należących do Związku
Banków w r. 1924 pozwalają na stwierdze-
nie, iż obrót w bankach polskich w końcu
października 1924 r. wynosił 37,7 procent
obrotu przedwojennego. Zapowiedziały
stopy powrotu do normy przedwojen-
nej jest szybkie powiększenie się z mie-
sąciami na miesiąc obrotu, który od stycz-
nia do października 1924 r. wzrósł o 106,2
procent, kapitalizacja zaś t. j. wkłady ter-
minowe, rachunki czekowe i koresponden-
cji Łow. o 716 procent.

Pewną niewspółmierność w stosunku
do obrotu wykazują koszty handlowe; gdy
przed wojną w 20-tu bankach wynosiły o-
ne 16,1 milj. zł., to w r. 1924 r. w 23 ban-
kach w kwietniu wynosiły 18,3 milj. zł., w
lipcu wzrosły do 31,9 milj. zł. i w paździer-
niku do 46,9 milj. złotych.

**Do hodowców drobiu, kóz
i królików.**

W związku z mającą się odbyć wy-
stawą hodowlaną w Grudziądzu i powsta-
niem kół hodowlanych drobiu, kóz i
królików uprasza się wszystkich hodow-
ców z powiatu wąbrzeskiego i grudziąd-
zkiego, posiadających rasowy materiał
w drobiu, królikach i kozach, by zechcieli
najpóźniej do 15 marca br., podać listo-
wnie swe adresy inspekcji hodowlanej
przy szkole rolniczej w Kowalewie, z wy-
szczególnieniem ilości sztuk, płci me-
skiej i żeńskiej i podaniem rasy poszcze-
gólnych gatunków zwierząt.

Inspekcja hodowlana
przy szkole rolniczej w Kowalewie.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie
F. Sędzicki.

Drak. i drukarnia Drakard w Toruniu, T. A.
w Toruniu.

Młyn parowy
Wilhelm Pohlke i Ska.
Kowalewo (Pomorze) Telefon nr. 35
:: jest całkowicie w ruchu ::
i przyjmuje każdą ilość (d5805)
pszenicy, żyta i jęczmienia
ocem natychmiastowej zamiany
::: na pierwszorzędną :::
mąkę, ospę, kaszę i krupki.

Warto nabyć!
na próbę
największe, z największą ilością ilustracji
i najtańsze piśmwo miesięczne.
Ostatni zeszyt 21,50, nade-
śłać przekażem (nie
w liście) do:
„Świat i Prawda“ - Grudziądz
Za pobraniem
pocztowem nie wy-
syłamy. Każdy zeszyt wart
4 zł, kosztuje zaś tylko 2,50. Ka-
dy zeszyt jest dla siebie odrębną cało-
ścią, niby wielka ilustr. książka powieść. naukowa.
Warto nabyć!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Klientów, iż z powodu częstych
omyłek zmieniłem dotychczas firmę „Bracia Melniccy“ na
Zakład Fotograficzny „Aristo“
Podmurna nr. 52, i proszę nadal o łaskawe poparcie. (5051)
Teodor Melnicki.

TECHNOTOR Sp. z ogr. odp.
Toruń, Żeglarska nr. 10. Tel. 233.
poleca w ładunkach wagonowych z dostawą
terminową i na wozy ze składu 2885
drzewo siczapowe, opałowe brykiety
węgiel, koks, cement, wapno.
Gatunki wyborowe. Ceny i warunki konkurencyjne.

Cytryny, Pomarańcze Messyńskie
oraz inne owoce południowe
z nowego transportu polecają po cenach
hurtowych (d5805)
J. Rogoziński i Ska.
Import owoców południowych.
Bydgoszcz.

Kalendarze
terminowe i kieszonkowe
na nabycia
DRUKARNIA TORUNSKA I. I.
ul. Katarzyny 4.

KINO „APOLLO“
Grudziądz
stale najprzeuniejšie filmy wszechświatowej
produkcji. Kto szuka najlepszej rozrywki
dąży do Kina „APOLLO“.